Nr. 13. Sobota 17. Stycznia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Wiédeń, 12. stycznia. Prawie bez ustanku pojawiają się w zawodzie życia publicznego fakta dowodzące wyraźnie, że jedynie tylko ta droga, którą w najnowszych czasach stanowczo obrał rząd austryacki, wiedzie do głównie pożądanego celu silnej i szybko działającej administracyi.

W innych krajach, gdzie za dostateczne uważano sławione przedtem środki tak zwanego „selfgovernement" i w tych samych krajach, które służyły niejako za wzory konstytucyonalizmu okazała się według najnowszych rezultatów, niezbędna potrzeba silniejszego postępowania wykonawczej władzy centralnej.

Jak naprzykład w Wirtembergu doszły zbrodnie, występki mianowicie przeciw bezpieczeństwu własności do bardzo groźnego stopnia, a to głównie z tej przyczyny, ponieważ sprawy policyjne tak na prowincyi jak i po miastach na ustawiczne naleganie dzienników liberalnych i izb stanowych, po większej części pozostały w ręku gmin.

Miasto sumiennego i ścisłego wykonywania obowiązków tak ważnych dla dobra publicznego, nastąpiła zbyt rychło zwykła opieszałość i wcale niewczesna oszczędność. Lud niema winnego szacunku dla owych zwierzchności, które z powołania swego trudne i surowe obowiązki wykonywać mają, uważając je za *swoje* sługi. Komuny usiłują tam ułatwić sobie ile możności tę sprawę i z zdziwieniem zrobiono postrzeżenie, że mianowicie na prowincyi sprawowanie policyi z wskazanych względów oszczędności po największej części poruczono takim ludziom, którzy jako zubożałe i wsparcia potrzebujące indywidua inaczej staliby się byli ciężarem funduszu ubogich, a często nawet oddani są nałogowi niewykorzenionego pijaństwa. Żandarmerya wirtemberska tak mało jest liczną, iż zaledwie w najnaglejszych wypadkach odpowiedzieć może swemu ważnemu powołaniu.

Ale i w stolicy kraju, w samej Sztutgardzie okazuje się niedostateczne oddziaływanie systemu komunalnej policyi. Chociaż ta gałęź administracyi tam rocznie 21,000 złr. kosztuje, podczas gdy dawniej miasto płaciło rządowi tylko roczny dodatek administracyjny 7000 złr. — przestrzegana bywa policya w sposób wcale niepocieszający, tak, że teraz jak słychać, sama rada gminy wzmocniona dopełniającemi wyborami w duchu konserwacyjnym petycyonować zamyśla o przywrócenie dawniejszego stosunku.

Wirtemberski dziennik rządowy *Staatsanzeiger* zawierał przed kilkoma dniami na czele swojej części urzędowej następujące doniesienie: „Wiadomości nadchodzące z rozmaitych części kraju o wzmaganiu się zbrodni i występków, szczególnie przeciw własności, równie jak i o szerzeniu się żebractwa, spowodowały, jak z pewnością słychać, ministeryum spraw wewnętrznych do poważnego napomnienia policyjnych władz okręgowych, aby energicznie zapobiegały zagrażaniu publicznego bezpieczeństwa, i tym końcem w razie potrzeby przedłożyły stosowne propozycye."

Jasnem jest samo przez się, że podobne wystąpienie rządu opierać się musi na ważnych, rzeczywistych powodach.

Rząd uzna zapewne za rzecz stosowną zaproponować pomnożenie korpusu żandarmeryi i zażądać silniejszego wpływu na władzę policyjną gmin, a więc stosownego ich ograniczenia.

Jasne są z tego względu wskazane na początku niniejszego artykułu korzyści naszej ojczyzny. Instytucye, które nasz rząd częścią już wprowadził w życie, jak np. mianowicie skuteczną w swojem działaniu żandarmeryę, częścią przygotowuje, podają rękojmię, że najważniejsze dobra każdego ucywilizowanego państwa, pewność i obrona prawa, zabezpieczone nam będą w najzupełniejszem znaczeniu tego słowa i na podstawach niewzruszonych. *(L. k. a.)*

(Stan austr. banku narodowego na dniu 31. grudnia 1851.)

Aktywa.

Wybita podług statutów banku moneta konwencyjna i sztaby śrebra			złr. 42.827.656	kr. $18\frac{3}{4}$
Znajdujące się we wszystkich kasach bankowych po 3% uprocentowane asygnacye skarbowe			21,418.500	—
We wszystkich bankowych kasach znajdujace sie nieuprocentowane asygnacye skarbowe	986,705	—		
We wszystkich bankowych kasach znajdujące się asygnacye na węgierskie dochody krajowe	1.444.307	—	2,431.012	—
Eskomptowane efekta, przypadające między 5 i 95 dniami	37,018,383	40		
Eskomptowane efekta Wiedeńskiego zasiłkowego komitetu	3,742,699	42		
Suma	40,761,583	22		
Detto w Pradze 1,136,451 r. 31 k. / Detto w Bernie 895,000 r. — k. / Detto w Peszcie 924,181 r. 59 k.	2,955,633	30	43,717,216	52
Forszusy na deponowane podług statutów krajowe papiery publiczne, spłacalne najdalej w 90 dniach	13,886,200	—		
Detto Lloydzie austryac. i kilku gminom miejskim	1,172,000	—	15.058.200	—

Pretensye do państwa:

Ufundowany dług państwa za wykupienie papierowych pieniędzy w walucie wied., a mianowicie:				
a) po 4% uprocentowany	34,856.729	$52\frac{1}{4}$		
b) nieuprocentowany	37.639.692	$7\frac{1}{4}$	72.496.421	$59\frac{2}{4}$
Na realną hypotekę eskomptowane asygnaty centralnej kasy á 3%	50.000.000	—		
Pozostała kwota z ściągniętego po 2% uprocentowan. długu	7,500.000	—		
	57,500.000	—		
Z tego już umorzono	10,500.000	—	47,000.000	—
a) Pożyczka dla Węgier po 2% / *b)* Na zapomogę ubogich profesyonistów nieuprocentowana	Od państwa gwarantowana		1,800.000	—
Stan funduszu rezerwy w papierach państwa			8.116.594	36
Stan funduszu pensyi w papierach państwa i akcyach bankowych			887.472	1
Wartość gmachu bankowego i innych aktywów			4,176.116	21
Razem			260,480.890	8

Pasywa.

Obieg banknotów	215,636.519	—
Fundusz rezerwowy	9,458.845	$37\frac{3}{4}$
Fundusz pensyi	885.980	23
Niepodniesione jeszcze dywidendy, mające się wykupić asygnaty, tudzież saldi bieżących rachunków	4.126.945	$7\frac{1}{4}$
Fundusz bankowy przez 50.621 akcyi do pierwotnej wkładki po 600 złr. m. k. za akcyę	30.372.600	—
Razem	260.480.890	8

W porównaniu z odnośnemi cyframi ostatniego wykazu stanu (2. grudnia 1852) okazuje się zmniejszenie tak gotówki o 90.395 złr. 27 kr., jak też banknotów o 5,160.873 złr.

Odnośnie do obwieszczenia z 23. grudnia 1851 czyni się niniejszem wiadomo, że dywidenda na drugie półrocze 1851 w kwocie trzydziestu i pięciu reńskich w. b. za każdą akcyę bankową jest wymierzona.

Tę kwotę 35 złr. w. b. za akcyę można od 13. stycznia 1852 albo za wydanemi kuponami albo za stęplowanym klasycznie kwitem podnieść w tutejszej kasie akcyi.

Z pozostałego potem zysku z roku 1851 będą 1,342,168 złr. $1\frac{3}{4}$ kr. w. b. złożone w rezerwowym funduszu instytutu.

Wiedeń, 12. stycznia 1852.

Pipitz,
gubernator banku.

Sina, zastępca gubernatora banku. **Robert,** dyrektor banku. *(Lloyd.)*

(Kurs wiedeński z 16. stycznia 1852.)

Obligacye długu państwa 5% — $95\frac{1}{4}$; $4\frac{1}{2}$% — $84\frac{13}{16}$; 4% — 4% z r. 1850 — —; wylosowane — 3% —. Losy z r. 1834: — —; z roku 1839 — $297\frac{3}{16}$. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1233. Akcye kolei półn. 1580. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. —. Lloyd —.

Francya.

(Przyczyna zwłoki w publikacyi konstytucyi. — Dekret względem rozwiązania gwardyi narod. oczekiwany. — Reorganizacya biur ministeryalnych.)

Paryż, 9. stycznia. Dzienniki półurzędowe wyjaśniają przyczynę zwłoki w publikacyi konstytucyi koniecznością wydania równocześnie pewnych ustaw organicznych; zdaje się jednak być rzeczą pewną, że jedna z głównych przyczyn wspomnionej zwłoki jest konieczność, w jakiej się rząd znajduje, zatrzymania jeszcze przez kilka dni zupełnej wolności działania, by zwyciężyć obecne trudności.

Według dzienników półurzędowych ma ogłoszenie nowej ustawy fundamentalnej nastąpić między 15. i 20. b. m.

Oczekują tu także z dnia na dzień dekretu względem rozwiązania i reorganizacyi gwardyi narodowej Paryskiej, a nawet gwardyi narodowej w całej Francyi.

Rząd przystepuje czynnie i stanowczo do reorganizacyi biur różnych ministeryów. Minister spraw wewnętrznych dał przykład w swoim departamencie, minister wojny poszedł właśnie za nim. *Monitor* ogłasza nową organizacyę tego ministeryum. Kilka wyższych urzędów zniesiono, a zniesienie to ma, jak mówią między innemi na celu podwyższenie pensyi wyższych urzędów zatrzymanych, by piastującym je podać możność występywania stósownie do rangi. Wiadomo że prezydent idąc za przykładem stryja swego życzy sobie, azeby wyżsi urzędnicy dawali bale, festyny, słowem, żeby łożyli część swych pensyi na koszta reprezentacyi. *(Ind. belge.)*

(Dekreta banicyi.)

Paryż, 10. stycznia. *Monitor* urzędowy zawiera dziś dwa dekreta banicyi, następującej treści: „Republika francuska. W imieniu ludu francuskiego. Ludwik Napoleon, prezydent republiki dekretuje: Z terytoryum Francyi, Algeryi i Kolonii wydaleni są z powodów publicznego bezpieczeństwa byli członkowie zgromadzenia prawodawczego, których nazwiska są następujące:

Valentin, Racouchat; Perdiguier, Cholat, Latrade, Renaud, Benoit, Burgard, Colfavru, Faure, Gambon, Lagrange, Nadaud, Terrier, Victor Hugo, Cussal, Signard, Vignier, Charassin, Bandsept, Savoye, Joly, Combier, Boyssé, Duché, Ennery, Guilgot, Hochstuhl, Michol-Boulet, Baune, Bertholon, Schölcher, de Flotte, Joigneaux, Laboulage, Bruys, Esquiros, Madier-Montjau, Noel, Parfait, Pean, Pelletier, Raspail, Theodore Bac, Boncel, Bélin, Besse, Bourzat, Brives, Chavoix, Dulac, Dupont (de Bussac) Gaston, Guiter Lafon, Lomarque, Pierre Lefranc, Jules Leroux, Franciszek Maigne, Malardier, Mathieu (de la Drôme), Millotte, Roselli-Mollet, Charras, Saint-Ferréol, Sommier, Testelin. — Na wypadek gdyby przeciwnie temu dekretowi, które z pomienionych indywiduów powróciło na zabronione mu terytoryum, może z powodów publicznego bezpieczeństwa być deportowane. Dan w pałacu Tuileryów po wysłuchaniu rady ministeryalnej dnia 9. stycznia 1852. — *Louis Napoleon.* — Minister spraw wewnętrznych *de Morny.*

Drugi dekret zawiera następujące postanowienia: Z terytoryum francuskiego i z Algeryi wydaleni są dla powodów publicznego bezpieczeństwa *chwilowo* byli członkowie prawodawczego zgromadzenia, których nazwiska są następujące: Duvergier de Hauranne, Creton, jenerał Lamoriciére: jenerał Changarnier, Baze, jenerał Leflo, jenerał Bedeau, Thiers, Chambolle, de Remusat, Jules de Lasteyrie, Emile de Girardin, jenenał Leydel, Pascal Duprat, Edgar Quinet, Antony Thouret, Victor Chauffur, Versigny. Wolno im tylko na mocy szczególnego upaważnienia prezydenta republiki powrócić do Francyi albo do Algeryi.

Pojedyncze doniesienie w półurzędowej części *Monitora* donosi także, że exreprezentanci: Marc-Dufraisse, Greppo, Miol, Mathe i Richardet (z najrewolucyjniejszej frakcyi stronnictwa góry) deportowani być mają do francuskiej Guyany (Cayenne).

Dla lepszego zrozumienia dzisiejszych dekretów banicyi można dodać następujące szczegóły: Do Cayenne mają deportować pięciu montagnardów, między nimi znanego Marc-Dufraisse, który niegdyś z trybuny bronił stracenia Ludwika XVI. i sławną wywołał odpowiedź Berryera; Greppo, lugduński robotnik i gorliwy przyjaciel Proudhona i Miot, aptekarz z departamentu Niévre, który znany był jako zaciekły nieprzyjaciel wybranego także tam pana Dupin, byłego prezydenta zgromadzenia narodowego. — Nieustająca banicya wyrzeczona jest przeciw 66 członkom ostatniej lewej strony, między którymi Victor Hugo i Charras. — Doczesna banicya dotyka 18 reprezentantów, między którymi, co sprawia niejaką senzacyę, Emil de Girardin. Z tych 18 należy dziesięć do lewej i ostatecznej lewej strony. Reszta 8 są najznakomitsi przywódzcy orleańsko-parlamentarnej partyi. — W ogóle więc dotykają dekreta 89 członków byłego zgromadzenia narodowego, z których 8 należy do większości, a 81 do lewej strony. Między skazanymi na wygnanie niema ani jednego legitymisty, a z pomiędzy konstytucyjnych republikanów stronnictwa Cavaignaca tylko jenerał Lamoriciére i poniekąd pułkownik Charras i Pascal Duprat, chociaż ci często trzymali z Górą. Z nielicznej „tiers-partyi" niema także żadnego między skazanymi. — Uderza zresztą, że kilku znanych montaniardów, szczególnie ich parlamentarny przywódzca Michel (de Bourges) równie jak jenerał Ney, Eugen Sue, Pierre Leroux, Carnot, Morellet, Sain i t. p. niestoją na liście. O jenerale Cavaignac niema także wzmianki. — Ratyfikacye traktatu o własności literackiej między Francyą i Anglią wymieniano wczoraj między lordem Normanby i ministrem spraw zagranicznych.

(Posiedzenie komisyi konzultacyjnej. — O nowej konstytucyi.)

Paryż, 7. stycznia. Komisya konzultacyjna zebrała się dziś o pierwszej godzinie na powszechne posiedzenie, któremu pan *Baroche* prezydował, jednak nie dla odczytania nowego dokumentu konstytucyi, jak zapowiadały mylnie niektóre dzienniki, i jak powszechnie sądzono, lecz jedynie dlatego, aby niektóre sprawy czysto miejscowego interesu załatwić. Pomimo że prezydent okazuje wielkie względy każdemu członkowi tej komisyi, nieprzyzwala jednak najmniejszej prerogatywy téj szanownej, wszelako na prawodawstwo żadnego wpływu niewywierającéj, zresztą tylko prowizorycznej instytucyi, dlatego byłoby to dziwną rzeczą, gdyby jéj w tak urzędowy sposób zakomunikowano dokument konstytucyi. Dobrze zawiadomio-

---

REGINA.

(Ciąg dalszy.)

— „Panie Traboni!" — rzekł po chwili — „pan uderzyłeś w najsłabszą stronę moją. Dobrze więc! Temu starcowi niepotrzebujesz pan płacić, lecz Regina musi dostać koniecznie swoich sto franków. Być może, że panna ta nieprzyda się wcale dla naszej sceny; mniejsza o to. Dlatego dołóż pan tych sto franków do dawniejszej gaży mojej, a ja biorę na siebie porozumieć się z tymi ludźmi. Jeżli zaś Regina da się użyć z czasem, to spodziewam się, że tém lepiej dla pana."

— „Bogu dzięki! Arlekinie, widzę że ty kochasz mnie jeszcze!" rzekł Traboni z przymilającym uśmiechem.

— „Niewiem nic o tém!" — mruknął Bajazzo spiesznie.

— „Do kata! Ja tylko z tobą chcę mieć do czynienia; lecz od tych ludzi uwolń mnie zupełnie. A więc stosześciedziesiąt franków, czy zgoda?"

— „Lecz jeżli pan odważysz się kiedykolwiek, panie Traboni, grozić mi, lub co gorsza uderzyć mnie: to struję i pana i siebie i całą bandę tych głupich istot, które pan nazywasz włoskimi aktorami króla. Żegnam pana!"

To powiedziawszy obrócił się Arlekin na pięcie i skinąwszy na towarzyszów swoich wyszedł z pokoju. Na wschodach chwycił go Clairon za rękę i ściskał ją gwałtownie.

— „I cóż będzie teraz, panie Arlekinie? Co się stanie z nami? Ja mdleję, umieram z trwogi!"

— „Co będzie teraz? Wszak pan widziałeś i słyszałeś wszystko. A może zamało sto franków miesięcznie na wydatki wasze?"

— „O nie, nie! Lecz ja niewiem,... ja przeczuwam coś okropnego...."

— „Czy tak?" — spytał Clairon ironicznie. — „Pan myślisz, że Traboni niezapłaci tej gaży? Pewnie, że niezapłaciłby, gdybym odszedł powtórnie i kazał pannie Reginie zasługiwać samej na tak znaczną zapłatę."

— „O mój Boże!" — zawołał Clairon. — „Więc my tym sposobem będziem' zależyć zupełnie od łaski i dobroci pana?..."

— „To prawda, mój panie. A czyż w tem co złego, że tym sposobem zapłacę panu za śniadanie?"

— „O panie Arlekinie, pan mnie poniżasz" — odparł Clairon żałośnie. — „Przecież przyrzekłeś pan, że my sami, a przynajmniej moja córka będzie własną pracą zarabiać tu na kawałek chleba."

— „I cóż z tego?" zawołał Arlekin zniecierpliwiony. „Więc to martwi pana, że wam zrobiłem przysługę?"

— „O — przeciwnie; my panu bardzo wdzięczni za to. Lecz przyznaj pan sam, panie Arlekinie, że to przecież boli i upokarza człowieka, niebyć niczem na świecie! Wszystko, czem jesteśmy i co zrobić możemy, ma być niewarte jednego franka nawet!..."

ne osoby zapewniają, że konstytucya jeszcze niejest całkiem skończona, i że na niektóre ważne punkta jeszcze się nie zgodzono. Według tego, co z niej ogłoszono, niebędzie ten dokument zawierać tytułu *„prezydent“*, we wszystkich aktach publicznych i urzędowych będzie Ludwik Napoleon mianowany *„Księciem i Namiestnikiem państwa“*. Imie Ludwika Napoleona i jego popiersie będą odtąd nosić nietylko monety, lecz także medale, patenta, dyplomy, stęple i t. d., jak to jest zwyczajem w Belgii i Stanach zjednoczonych; również popiersie księcia będzie wystawione we wszystkich salach sądowych i w burmistrzowstwach, wszelako sądownictwo będzie zawsze wykonywane w imieniu ludu francuskiego, i na wstępie wyroków sądowych pozostanie formuła dotychczas używana. Wszystko, co się odnosi do cesarstwa i należy do wewnętrznej lub zewnętrznej ozdoby gmachów i zakładów publicznych, będzie znowu przywrócone. I tak bronzowe popiersie Cesarza kazał już Ludwik Napoleon postawić znowu na bramie muzeum, a z rozkazu pana Nieverkerke wyszukują stare hystoryczne obrazy z czasów cesarstwa w magazynach, w których są zarzucone, aby znowu dawne swoje miejsce w muzeum zajęły. *(Ll.)*

(Wiadomości z Algieryi.)

Patrie donosi: że jenerał dywizyi Randon, jeneralny gubernator Algieryi, przybył do Algieru d. 30. grudnia w południe na pokładzie parostatku „Cerbere“.

Trzy wystrzały z dział oznajmiły, że statek wiozący jeneralnego gubernatora zbliża się do portu.

P. jenerał Pelissier, tymczasowy jeneralny gubernator, w towarzystwie wszystkich jenerałów obecnych w Algierze i swego sztabu, wyjechał naprzeciwko jeneralnemu gubernatorowi w chwili, gdy salutowano jego przybycie do portu.

Władze cywilne oczekiwały przybycia p. gubernatora w hotelu rządowym. Pan jenerał Pelissier przedstawił następnie panu gubernatorowi jeneralnemu wszystkich członków rady rządowej, księdza biskupa i kler jego, tudzież władze cywilne i wojskowe.

Wieczór był wielki obiad dany dla pana jeneralnego gubernatora przez pana jenerała Pelissier i połączył znowu w hotelu rządowym wyższe władze Algieru.

Dnia 31. grudnia ogłoszono i poprzylepiano dwie proklamacye jeneralnego gubernatora do mieszkańców i do armii Algieryi.

Pan jenerał dywizyi Pelissier wyjechał dnia 1. stycznia o god. $11^1/_2$ do Oran na pokładzie parostatku Tanger. Jeneralny gubernator odprowadził swego szanownego poprzednika aż do admiralicyi.

Wszyscy jenerałowie obecni w Algierze, sekretarz jeneralny rządu, prefekt Algieru i wielka liczba urzędników i oficerów wszystkich stopni okazali także tym sposobem swą sympatyę ku p. jenerałowi i jego oficerom.

Dnia 4. stycznia odbył p. gubernator wielki przegląd na polu manewr Mustafy; postawa wojska była wyśmienita, defilowanie odbyło się w najlepszym porządku, a pogoda najpiękniejsza sprzyjała rewii. — Do dnia 5. stycznia panował zupełny spokój w kolonii. *(Ind. belge.)*

Belgia.

(Uwolnieni w Ham więźnie francuscy w przejeździe przez Bruxelę.)

Bruxela, 10. stycznia. Kilku z francuskich więźniów uwolnionych z Ham przybyło tu wczoraj. Podajemy tu niektóre szczegóły o okolicznościach jakie towarzyszyły ich uwolnieniu.

W czwartek rano uwiadomiono sześciu więźniom, że uwolnieni są z twierdzy Ham a to pod warunkiem, aby się wszyscy udali do Anglii.

Kilku z nich zaprotestowało zaraz przeciw temu oznaczeniu kraju, do którego się mają udać. Ale zdaje się, że przepis niebył tak surowy, aby niemógł uledz żadnej zmianie. Tylko jenerał Leflo odwieziony został we czwartek rano przez dwóch ajentów policyi nietylko do Calais ale nawet aż do Dower.

Reszta uwięzionych otrzymało pozwolenie udać się do jednego z krajów kontynentu. Wszyscy życzyli sobie do Belgii. Nie przyzwolono na to żądanie i tylko jenerałowi Changarnier i pułkownikowi Charras pozwolono obrać Belgię na siedzibę. Pan Baze i jenerał Lamoriciére musieli przyrzec, że się pierwszy uda do Aachen drugi do Kolonii. — Ci panowie sądzili, że dawszy to przyrzeczenie, wolno im będzie wyjechać z Ham bez towarzystwa ajentów policyi, lecz zawiedzeni zostali w swoich oczekiwaniach. We czwartek poprowadzono jenerała Changarnier, pułkownika Charras i pana Baze, każdego pod eskortą dwóch ajentów policyi, na kolej żelazną. Tam zajęli ajenci policyjni obok nich miejsce w pociągu, który odchodził.

Przybywszy dziś rano na granicę, nieopuścili ich ajenci; towarzyszyli im aż do Bruxeli. Pan Baze zatrzymał się w tém mieście tylko tak długo, aż dopóki nieodszedł pociąg do Niemiec. Wsiadł do wagonu zawsze pod eskortą dwóch ajentów francuskich, którzy mu towarzyszyli aż do Aachen.

Panowie Changarnier i Charras zostali w Bruxeli, ale dziś rano mają się udać pierwszy do Malines, drugi do Louvain. Zapewniają, że ajenci francuscy, którzy im towarzyszyli do Brukseli, wysiedli w tym samym hotelu co oni.

Jenerał Lamoriciére odjechał z Ham we czwartek dopiero drugim pociągiem. Eskortowano go równie jak jego towarzyszów więzienia ajentami policyi, którzy go nieopuścili na granicy. Wczoraj wieczór przybył do Brukseli, ajenci wysiedli w tym samym hotelu co i on, i mają mu towarzyszyć aż do Kolonii, dokąd dziś rano wyjeżdża.

Jenerał Bedeau ostatni z więźniów twierdzy Ham oczekiwany był wczoraj wieczór w Brukseli, ale nieotrzymaliśmy jeszcze wiadomości czyli tam przybył. Również niewiadomo, w którym kraju i w którem mieście ma osiąść.

Uzupełniając to doniesienie, dodajemy, że żaden z więźniów nie udał się po przybyciu do Belgii z reklamacyą do rządu belgijskiego.

— Książę Hieronim Bonaparte ma na przyszły tydzień, jak pisze koresp. do *Ind. belge*, przyjmować u siebie swego synowca, prezydenta republiki. Przy tej sposobności dana będzie wielka uczta w hotelu inwalidów. *(Ind.)*

Królestwo Polskie.

(Rozporządzenie Cesarskie.)

(Ciąg dalszy.)

Art. 3. Paszporta zagraniczne za opłatą ustanowioną w ustępie 2. artykułu 1go niniejszego Ukazu, to jest, po rubli srebrnych 50 za każde sześć miesięcy, wydawać wyłącznie udającym się za granicę dla leczenia ran lub chorób osobom, nie podchodzącym pod wyłączenie w ustępie d) artykułu 2go postanowione, do któréjto opłaty, po rs. 50 od każdej osoby, pociągać także rodzinę i służących osób jadących za granicę z powodu chorób; od dzieci ich do lat 10 wieku, żadnej opłaty nie wymagać.

Art. 4. Udającym się za granicę osobom, nie podchodzącym pod wyłączenia niniejszym Ukazem objęte, paszporta zagraniczne wy-

---

— „To prawda, panie Clairon, to prawda...“ rzekł Arlekin z spokojną powagą.

— „Jako wolni ludzie przyszliśmy tutaj“ dodał Clairon cicho lecz z przyciskiem; „a teraz mamy się stać niewolnikami. O — to bardzo przykro, panie Arlekinie!...“

Arlekin szedł widocznie wzruszony między panem Clairon i zostającą w tyle Reginą, milcząc jak zaklęty. W końcu zacisnął zęby, jak gdyby mu dokuczył jaki ból wewnętrzny, i rzekł:

— „Czy byłeś pan już kiedy w Paryżu?“

— „O — byłem, panie Arlekinie; przed czterdziestu laty, wtedy gdy mi wypłacono spuściznę po ojcu pięćdziesiąt tysięcy franków.“

— „Pięć... dziesiąt... tysięcy!“ krzyknął Arlekin, krztusząc się, jak gdyby go napadł konwulsyjny kaszel. — „A... piękna suma... w istocie. I z temi pięćdziesięciu tysiącami udałeś się pan do Paryza, aby go poznać... Czy tak, panie Clairon?... Ja myślę, że z taką sumą można bezpiecznie jeźli niezgłębić Paryż, to przynajmniej zrobić odkrycie po wyjeździe np. do Vincennes, Clermont, Aurillac, albo do Orleanu, że się było osłem doskonałym, porządnym, i nie do przebaczenia!...“

— „O — nie w Vincennes“ szepnął Clairon jakby sam do siebie, „ani w żadnym z tych miejsc, lecz w Wersalu poznałem głupotę moją!“

— „W Wersalu?!“ krzyknął Arlekin. „O — to nic szczególnego, — zapewniam pana! W Wersalu może każdy, niewyjąwszy nawet króla, i dziś jeszcze mieć tę przyjemność, ujrzeć się podobnym do tego nieszczęśliwego źwierzęcia!...“

Po tych słowach nastało głębokie milczenie. Lecz wkrótce przybrał Arlekin znowu swój ton żartobliwy i rzekł:

— „Mój panie! Paryż to nie świat, a życie dość bogate w zmiany, może nastręczyć wiele innych zysków dla wynagrodzenia jednej straty. Niech pan zapomnié o tém, że chciałem mu wywdzięczyć się za śniadanie. Jako wolni ludzi przyszliście tutaj, i jako wolni możecie odejść dziś jeszcze. W tej oto sakiewce mam 50 franków przedpłaty z mojej gaży miesięcznej; jestem gotów ofiarować je wam na potrzeby wasze. A teraz, panie Clairon, możemy we dwójkę zaśpiewać sobie jaką piosneczkę, np. aryę z opery: „Lekkomyślny kawaler,“ lub coś podobnego.“ To mówiąc stanął Arlekin na zakręcie ulicy, zdjął kapelusz, i dźwięcznym głosem odśpiewał całą aryę z wspomnionej opery podskakując przytem do taktu.

— „Ach panie; jam już za stary na to!“ rzekł Clairon z westchnieniem.

— „A ja niedołężna żaba!“ dodał Arlekin; — „lecz pomimo to mogę użyczyć panu pieniędzy na drogę. A więc dalej mój panie, na przegon z wiatrami!...“ Po chwili zaś dodał: „O bądź pan spokojnym, panie Clairon; ja niedopuszczę się tego okrucieństwa, abym utrzymywał pana w Paryżu. Wszakby to było hańbą dla pana przyjmować odemnie sto franków na miesiąc...“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dawane być mają, jeżeli niezachodzą żadne do tego przeszkody, nie inaczej, jak za uiszczeniem całkowitej opłaty, po rs. 250 za każde sześć miesięcy, od każdej w paszporcie wymienionej osoby, do którejto całkowitej opłaty pociągani będą w ogólności: osoby do gildy nie zapisane, jak równie właściciele ziemscy, szlachta, urzędnicy i t. d. chociażby udawali się za granicę w interesach familijnych, handlowych lub sukcesyjnych, lecz nie do miejsc w punkcie e) artykułu 2go niniejszego Ukazu wymienionych, to jest za obręb sześciu pogranicznych prowincyi.

Art. 5. Postanowiony Ukazem 5 (17) lipca 1844 roku, przeciąg czasu, dozwolonego na pobyt za granicą za prawnym paszportem (dla szlachty 5cio-letni, a dla innych stanów 3ch-letni), zmienić:

1) Dla szlachty na dwuletni;

2) Dla wszystkich innych stanów na roczny.

Nad zakres czasu pomienionego nikomu z mieszkańców Królestwa Polskiego, bez różnicy płci, za granicą przebywać nie wolno, z wyłączeniem tylko osób, które otrzymają na to szczególne Nasze zezwolenie.

Art. 6. Od paszportów emigracyjnych, wydawanych poddanym Naszym Królestwa Polskiego, z dozwoleniem Rządu przesiedlającym się do obcych państw, pobieraną być ma dotychczasowa opłata po r. sr. 100 od każdej w paszporcie wymienionej osoby, z wyłączeniem osiadłych w Królestwie kolonistów, fabrykantów i rzemieślników, którym, z mocy art. 9go Ukazu 5 (17) lipca 1844 roku, po zadosyć uczynieniu istniejącym względem powrotu ich przepisom, udzielać paszporta na udanie się z powrotem do ojczyzny, za samą tylko opłatą stemplową, w ustępie 1m artykułu 1go niniejszego Ukazu postanowioną.

Art. 7. Pozostawiamy Namiestnikowi Naszemu w Królestwie Polskiem, dozwalać wydawania paszportów zagranicznych za samą tylko opłatą stemplową, w ustępie 1m artykułu 1go oznaczoną, tym osobom, któreby uznał właściwem uwolnić od ustanowionych niniejszym Ukazem opłat paszportowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 16. stycznia. Dziś płacono na naszym targu za korzec pszenicy 17r.45k.; żyta 13r.45k.; jęczmienia 10r.; owsa 6r.20k.; kartofli 8r.; — cetnar siana kosztował 2r.53k.; okłotków 1r.45k.; — sąg drzewa bukowego sprzedawano po 30r.; sosnowego po 26r.; w. w. Ceny krup, mąki, wódki, piwa, łoju, masła i mięsa wołowego nie zmieniły się.

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim.)

Tarnopol, 10. stycznia. W ostatnich dwóch tygodniach *grudnia* sprzedawano na targach w Tarnopolu, Trembowli i Zbarażu w przecięciu korzec pszenicy po 6r.24k.—5r.24k.—5r.12k.; żyta 4r.26k.—3r.50k.—3r.36k.; jęczmienia 2r.52k.—2r.55k.—2r.24k.; owsa 2r.—1r.52k.—1r.30k.; hreczki 4r.19k.—3r.21k.—3r.12k.; kartofli 2r.—1r.20k.—1r.24k. Cetnar siana po 1r.—1r.4k.—1r.36k., wełny 90r.—0—80r.; nasienia konicza w Tarnopolu 16r. Za sąg drzewa twardego płacono 8r.30k.—3r.50k.7r., miękkiego 6r.—3r.26k. —6r. Funt mięsa wołowego kosztował $3^3/_5$k.— $3^1/_5$k.—$3^1/_5$k. i garniec okowity 1r.52k.—1r.36k.—1r.20k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 17. stycznia.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	47	5	51
Dukat cesarski	„ „	5	52	5	56
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	6	10	10
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	57	1	58
Talar pruski	„ „	1	48	1	52
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	28	1	29
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	82	8	82	25

(Kurs wekslowy wiedeński z 16. stycznia.)

Amsterdam — p. 2. m. Augsburg $123^3/_4$ l. uso. Frankfurt 123 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $181^5/_8$ l. 2. m. Liwurna — $119^1/_2$ p. 2. m. Londyn 12.17. l. 2. m. Medyolan $123^1/_2$. Marsylia 146 l. Paryż 146 l. Lyon —. Bukareszt 224. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 30. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 12. stycznia o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $29^1/_2$. Ces. dukatów obrączkowych agio 29. Ros. Imperyały 10.10. Śrebra agio $23^1/_2$ gotówką.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 12. stycznia).

Metal. austr. 5% — $78^7/_8$; $4^1/_2$ 69. Akcye bank. 1215. Sardyńskie — Hyszpańskie $39^3/_4$. Wiedeńskie $97^7/_8$. Losy z r. 1834 182; 1839 r. 96.

(Kurs giełdy berlińskiej z 12. stycznia.)

Dobrowolna pożyczka 5% — $103^1/_2$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 — 103. Obligacye długu państwa $88^7/_8$. Akcye bank. $100^1/_2$ l. Pol. list. zastaw. —; nowe $94^1/_2$; Pol. 500 l. $86^1/_4$; 300 L. $144^1/_2$ l. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $9^3/_8$. Austr. banknoty $83^1/_2$ l.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. stycznia.

Hr. Hr. Lanckoroński Stanisł., z Rawy. — Gołuchowski Stanisł., z Skały. — Krasicki Edw., z Liska. — PP. Gotlieb Antoni, z Liwcza. — Weismann Edw., z Zawidowiec. — Zarzycki Tytus, z Chotyluba.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 16. stycznia.

Hr. Hr. Olizar Aug., do Krakowa. — Borkowski Jan, do Zborowa. — PP. Zagórski Miec., do Wołkowa. — Poten Fryd., do Łachodowa. — Przyłuski Alb., do Brzeżan. — Winnicki Tytus, do Liska. — Torosiewicz Michał, do Połtwy.— Krzeczunowicz Waler., do Bołszowca. Suchodolski Leon, do Sosnowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 16. stycznia.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	28 1 19	+ 2,9°	+ 5,3°	Z_0.	bard. pochm. mgła
2 god. pop.	28 1 14	+ 4,9°	+ 2,9°	P_0	„ ⊙
10 god. wie.	28 0 21	+ 3,6°		Z_0	jasno

TEATR.

Dziś: Na korzyść tancerki JP. Minny Zeimer przed. niem.: **„Musikalisch-deklamatorische Akademie mit Tanz.“** Poczem nastąpi: **„Das Fest der Handwerker.“**

KRONIKA.

Objawił się niedawno w Tyśmienicy w obwodzie Stanisławowskim przypadek niesłychanej u nas propagandy. Jakaś dziewka, Marya Sieczyńska jak ją nazywają, a służebna od dzieciństwa po domach żydowskich oświadczyła się z chęciami przejść na żydowską wiarę. Zostawiona sama sobie sierotą bez dozoru i wychowania, uległa jak się zdaje urokom położenia swego, lub może przynętom jakowegoś prozelityzmu. Zwierzchność w przekonaniu że tylko gruba niewiadomość zasad religijnych mogła być powodem zapomnienia się Sieczyńskiej, powierzyła ją klasztorowi Sióstr Miłosierdzia w Maryampolu z poleceniem na naukę księdza proboszcza miejscowego. Już mniemano, wnosząc z postępków, z jej przykładnego zachowania się, że była przejęta duchem szczerego nawrócenia i poprawy; ale wkrótce potem d. 12. listopada r. z. Sieczyńska korzystając z sposobności kiedy wszyscy byli na mszy w kościele, umknęła z klasztoru, i dotąd ani jej odszukać; luboć za nią na cały obwód listy gończe rozesłano.

Przewodnik lwowski.

Wyroby z żelaza i miedzi: Kotły, dzbany, panwie, sikawki różnego kształtu i wynalazku, a których robota wzorowa jak i ceny umiarkowane przemogły już konkurencyę zagraniczną i w obwodach zachodniej Galicyi, dostarcza fabryka Karola Pietscha kotlarza. Ulica Ormieńska Nr. 354.

Wyroby ślusarskie zamki arcy sztuczne, wagi decymalne bardzo chwalone, u braci Arend. Ulika ku Strzelnicy Nr. 1. dawniej Thierego Ogród.

Bielizna wzorem najpiękniejszym paryskim szyta. W Zakładzie szwaczek bielizny. Plac katedralny, pod Lwem Nr. 46.

Wybór strojów męzkich. Nestor majstrów krawieckich: Kulczycki; Plac Ferdynanda Nr: 301. — Wieczyński; Plac Ferdynanda Nr. 361.

Obuwie męzkie wytworne. Dudziński; Syxtuska Nr. 131.

Litografie. Wizerunki, w dziejach każdego narodu sławnych osób, w staranném wydaniu p. Alophe w Paryżu. Księgarnia Karola Wilda; w Rynku.

Obrazki Świętych, przeszło 150 Imion; między któremi i N. P. Częstochowskiej. Cenione z zalet pięknego rysunku i umiarkowanej ceny, gdyż niektórych sto nad 45 k. nie kosztuje. Księgarnia Karola Wilda w Rynku.

Wybór papierów kolorowych i białych; papiery do rysunku, na listy, papier Bristol; — Kartony — Obwódki w arabeskach złote, Ramy złocone z drzewa, z tłoczonej masy w kolorach, bronzowe, z gutty percha. Handel Jürgensa. Ulica Halicka Nr. 294.

Tańce tegoroczne: Zanetta-Quadrylle Madurowicza, Kukułka-Mazury Tymolskiego; Quadrylle Titza; Polka: Terese-Julie et Revoire Madejskiego — własnym nakładem Jürgensa. Ulica Halicka N. 294.

Pączki zapustne, chwalone u Aksamitowej. Ulica Ormieńska Nr 122.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 4.

Główny Redaktor **M. Szreniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.